

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I. Łódź, wtorek 24 lipca 1945 r. Nr 19 (29)

Kr. Rada Narodowa u c h w a l i ł a zaufanie dla Rządu Jedności

Dyskusja nad exposé Premiera

WARSZAWA, 23.7 (Polpress). W trzecim dniu obrad Krajowa Rada Narodowa przystąpiła do dalszej dyskusji nad exposé premiera. Prezydent Bierut udziela głosu kolejnemu mówcy (posł. Fijałkowskiemu (Str. Dem.)). Mówca zgłasza rezolucję, wzywającą intencją posłów Stronnictwa Rząd do utworzenia Ministerstwa Repatriacji i Osadnictwa.

Posel Adolf Berman (Poalei Sjon — Lewica) wzywa Rząd do sprawy niewygasłych nastrojów antysemityzmu w kraju, który daje się dostrzec nawet na pewnych niższych szczeblach administracji i w Milicji Obywatelskiej. Należy wyrazić nadzieję, aby osiągnąć do bardziej radykalnych ustawowych środków walki z antysemityzmem. Wnosi, aby KRN uchwaliła postawienie na polach Treblinki, gdzie zgineło 3,5 miliona Żydów, pomnika.

Posel Kalinowski (PPR) porusza sprawę osiedlenia na Śląsku.

Posel Janasek (PPS) występuje ostro przeciwko bankietom, urządzanym zbyt często przez naszych dygnitarzy państwowych, co Izba przyjmuje frenetycznymi oklaskami. W Poznaniu m. p. na bankiet, wydany z okazji przybycia członka Rządu wyasygnowano 100 tys. złotych.

Posel Rustecki (PPR) mówi o bolączkach społecznego świata pracy.

Posel Król Jan (Str. Ludowe) stwierdza,

że zaufanie chłopstwa polskiego jest wynikiem polityki obszarnej.

Król Franciszek domaga się oczyszczenia aparatu aprowizacyjno-rozdzielczego od sabotażystów.

Posel Fedeki omawia działalność Samopomocy Chłopskiej.

Posel Stemplewski zabiera głos w imieniu półmilionowej emigracji polskiej.

Posel Haneman polemizuje z wywodami prof. Krzyżanowskiego co do umożliwienia emigrantom londyńskim wymiany walut po kursie wolnego rynku.

Posel Podedworny podkreśla ściśle przynależność do Związku Radzieckim.

Posel Wachowicz (PPS) nawołuje do przemówienia posła Sommersteina. Mówca oświadcza: „Jesteśmy wrogami polskiego szowinizmu, ale również przeciwnikami szowinizmu żydowskiego. W tępieniu i prześladowaniu Żydów brali udział chuligani i wyrzutki społeczeństwa. Byli i wyrzutki wśród Żydów. Współpracowali oni z gestapo w obozach koncentracyjnych i wydawali Żydów na śmierć”. Mówca otrzymał wiadomości, z których wynika, że tak zwani „kapo” w Oświęcimiu, Mauthausen i innych mordowali i Żydów i Polaków. Również wyrzutki w kraju tępiły nie tylko Żydów, ale i Polaków i chłopów, działaczy społecznych, członków aparatu

bezpieczeństwa. Są to przedstawiciele tego samego obozu wstecznicstwa.

Posel Bertold (Str. Ludowe) mówi: ob. premier powiedział — że stoimy na stanowisku reglamentowanej polityki deflacyjnej. Sprzeczne z polityką deflacyjną jest podwyższenie cen za bezpośrednie świadczenia państwowe dla obywateli, a więc podwyżka taryfy kolejowej, która pozornie godząc w spekulantów — faktycznie dotyka konsumentów, dalej podwyżka taryfy samochodowej, tramwajowej i cen na prąd. Wszystko to godzi w konsumenta.

Co do odbudowy wsi, trzeba stwierdzić, że nie wystarczy odbudowa spalonych gospodarstw, lecz trzeba także odbudować naszą hodowlę bydła. Pogłowie bydła spadło z 10 milionów 400 tysięcy sztuk na dwa miliony 800 tysięcy sztuk, a jednocześnie projekt Ministerstwa Apropowizacji przewiduje świadczenia rzeczowe w wysokości 32 kg mięsa z każdego hektara ziemi chłopskiej. Imieniem Stronnictwa Ludowego zgłosiliśmy projekt dekretu o zakazie uboju bydła.

Posel Zerkowski (Spółem) wyraża obawę by państwowe centrale handlowe nie stały się przytułkiem dla zbankrutowanych lewiatoczyków i spekulantów.

Posel Odorkiewicz Edmund (Str. Dem.) domaga się jak najenergiczniejszych zarządzeń przeciwko łapownikom i tak zwanym „szabrownikom”.

Posel Zyngler (PPS) stwierdza, że znalazły pozycje budżetowe na cele oświatowe. Podwyższenie tych sum jest nakazem chwili.

Posel Popiel (PPR) omawia odbudowę Warszawy.

Posel Motyka (PPS) omawia płace robotnicze niezabezpieczające obecnie minimum egzystencji. Pensja robotnicza musi składać się z czterech elementów: 1) pensji zasadniczej, 2) dodatku gospodarczego czy wojennego, 3) odpowiednich przydziałów i 4) premii za wydaną pracę. Sytuacja materialna emerytów jest nie do wytrzymania.

Inż. Piotrowski porusza problemy odbudowy Stolicy.

Posel Grubecki również porusza problem odbudowy Warszawy.

Posel Biernacki krytykuje kalkulacje elektrowni na terenie Polski.

Po tym przemówieniu ogłoszono przerwę do godziny 16-ej.

W ciągu dyskusji nad exposé premiera z kolei zabrał głos poseł Biełkowski (PPR) poruszając dwie kwestie: stosunek społeczeństwa do polskiej nauki oraz sprawę antysemityzmu i mordów dokonywanych na obywatelach polskich narodowości żydowskiej. Po przemówieniu tym wiceprzewodniczący ob. Szwalbe powiada Izbie, iż zaszła konieczność zmiany porządku dyskusji ze względu na niespodziewany wyjazd Premiera. Wobec tego głos zabrał premier ob. Osóbka-Morawski:

Replika Premiera Osóbki-Morawskiego

Zwracać się bezpośrednio

Dyskusja wykazała — rozpoczął Premier, — że posłowie nie krytykowali podstawowych zasad polityki Rządu, a jedynie bolączki naszego życia państwowego i publicznego. Świadczy to o tym, że podstawowe zasady odpowiadają intencji posłów i narodu polskiego. Jeśli chodzi o bolączki — to Premier stwierdza, że w tej dziedzinie krytyka była czasami cokolwiek przesadna. Wyglądało jakby każdy z posłów starał się znaleźć coś krytycznego. Nie chcąc być gołosłownym mówca przytacza niektóre fakty. Rzucono nazwiska osób, działalność których poddawano krytyce, m. in. wymieniano jednego z dyrektorów departamentu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Po sprawdzeniu okazało się, że zarzuty nie odpowiadają prawdzie. Druga osoba, którą niesłusznie skrytykowano z trybuny jest ob. Lewell. I w tym wypadku nie jest zgodne z prawdą, jakoby został on aresztowany za jakieś wykroczenia, został on zaaresztowany przez nieporozumienie o inne zupełnie pretensje i po sprawdzeniu wypuszczony. Wynika z tego, że obywatele posłowie wypowiadali krytyczne uwagi bez należytego sprawdzenia stanu faktycznego i mo-

żna by mieć o to do nich pretensje. Każdy obywatel, jeżeli ma jakieś wątpliwości, nie musi czekać na to, aby mógł rzucić gromy z trybuny KRN, gdyż może po prostu zwrócić się do organów rządowych. To też Premier prosi, aby obywatele posłowie jak zresztą i inni działacze społeczni komunikowali bezpośrednio o wszystkich usterkach w życiu państwowym i publicznym nie czekając na Krajową Radę Narodową. Co się dotyczy towarów sprowadzanych przez organizację UNRRA Premier stwierdza, że asortyment pierwszych transportów był układany bądź przez samą UNRRA, bądź też z list, ułożonych jeszcze w Lublinie. Obecnie będziemy się starali sprowadzać te towary, które są najbardziej potrzebne.

7.000.000 min

Poruszone w dyskusji zagadnienie rozminowania terenu, nie jest proste. Nasze tereny są bardzo mocno zaminowane. Do 15 lipca rozminowano 50 tys. km kw. terenu. Unieszkodliwiono 2.300.000 min. Obliczamy, że na naszym terenie znajduje się przeszło 7 milionów min. Według oceny Ministerstwa Obrony Narodowej cała akcja może być zakończona dopiero około 15 listopada.

Pożyczki zagraniczne

Wbrew oświadczeniom przedmówców, prof. Krzyżanowskiego i posła Bertolda, Premier przeczy, jakoby powiedział, że nie chcemy pożyczek zagranicznych. Oczywiście, uważa za wskazane je osiągnąć, oczywiście nie na każdych warunkach. Będziemy korzystać z pożyczek zagranicznych, ale też będziemy pilnować interesów i korzyści płynących z tych pożyczek. Teraz dopiero Polska staje się krajem suwerennym, kiedy w kraju nie będzie niewoli kapitału międzynarodowego. Podstawowe galezie naszego przemysłu są obecnie w ręku państwa i to stanowi prawo — Premier nie uważa za wskazane, aby to zrobić w ciągu paru tygodni. Sądzi wszakże, że wystarczy pół roku, aby problem ten uregulować. Obecne prawo wprowadza chaos do pracy, stwarza różnicę dzielnicową, zawiera w sobie duch obcości i dlatego też unifikacja prawa uważamy za jedną z podstawowych reform.

Spółdzielczość

Odpowiadając na zarzuty przedmówców na temat rzekomo nie dość przychylnego stosunku Rządu do spółdzielczości, mówca stwierdza, że spółdzielczość odgrywa w

naszym życiu gospodarczym wstępną rolę i dla tego jest i będzie popierana. Jeśli gdzieś się znajduje w aparacie państwowym jakiś przeciwnik spółdzielczości, to nie można o to oskarżać Rządu, a jedynie wskazywać właściwym czynnikom nazwisko tego pana, a będzie przywołany do porządku.

Do Samopomocy Chłopskiej stosunek Rządu również jest zły. Były pewne nieporozumienia na temat tego, czym ma być ta Samopomoc Chłopska i jaki ma być zakres jej pracy. Ale ostatecznie te wątpliwości są usuwane.

Bezpieczeństwo

Na temat podniesionej sprawy wzmocnienia kadry bezpieczeństwa publicznego Premier stwierdza, że myśmy budowali je zupełnie od nowa. Jeśli dawny aparat państwowy, czy to w dziedzinie samorządu, czy administracji ogólnej pozostał na ogół ten sam, to zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa na odcinku bezpieczeństwa publicznego. Kadry starego bezpieczeństwa publicznego współpracowały bardzo mocno z okupantem i zostały zniszczone przez cały naród. Dlatego też nie było do pomysłenia użycie tamtego aparatu w demokratycznej Polsce. Jeśli jest dużo jeszcze braków pod względem fachowym, to nie należy zapominać, że aparat ten nie jest łatwy do zbudowania, ale specjalizuje się on z każdym dniem i partie polityczne muszą dopomóc Rządowi, dając jak najlepszych ludzi ideowych, najbardziej zaufanych, aby wzmocnić ten aparat bezpieczeństwa. Wtedy nie będzie żadnych utyskiwań na zle jego funkcjonowanie. Premier zaprzecza sianowco twierdzeniu posła Drzewieckiego, jakoby chłopcy byli gorzej traktowani w Polsce od innych obywateli.

Organy rządowe odnoszą się do wszystkich obywateli jednakowo. Uważamy, że podstawa demokratycznego państwa są przede wszystkim chłopcy, robotnicy i inteligencja. Przyczyna leży w tym, że chłopcy nie posiadają jeszcze dostatecznie silnej organizacji. Jeżeli Stronnictwo Ludowe zjednoczy się, znacznie bardziej aktywnie pracować to tych utyskiwań nie będzie.

Opłaty za świadczenia

Nie jest intencją Rządu podwyższenie opłat za świadczenia. Pierwsze opłaty nie były zbyt dobrze ustalone. Jedne były za wysokie inne za niskie. Intencją Rządu jest, aby zapewniły samowystarczalność, aby takie przedsiębiorstwa jak tramwaje, elektrownia czy gazownia były rentowne, z drugiej strony, by opłaty za świadczenia były dostosowane do płac. Ponadto tendencją Rządu było wprowadzić zróżniczkowane opłaty, aby pracownicy państwowi, robotnicy i młodzież szkolna miała inne ceny biletów, niż spekulanci, którzy jeżdżąc zarabiają dużo pieniędzy. Rząd wkroczył już w tę dziedzinę i normalizował ceny (Dokończenie na str. 2-ej).

20 miliardów dolarów odszkodowań

będą musiały zapłacić Niemcy w ciągu 5 lat.

Więcej niż połowa tej sumy przypadnie Zw. Radzieckiemu

NOWY JORK (Polpress). — Waszyngtoński korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa donosi, że na Konferencji Trzech osiągnięto już porozumienie w sprawie odszkodowań wojennych. Ustalono, że Związek Radziecki otrzyma odszkodowań 56 procent ogólnej wartości Wielkiej Brytanii — 22 proc., Stany Zjednoczone — 22 proc., nadto ustalono odszkodowanie wojenne dla mniejszych państw. Ogólna wartość odszkodowań, które

Niemcy będą zmuszone zapłacić wynosi 20 miliardów dolarów, płatnych w ciągu 5 lat. Rzecz jasna, że odszkodowania te będą płać Niemcy w naturze.

LONDYN (Polpress). — Dyplomatyczny korespondent „Timesa” donosi, że sprawa niemiecka została na konferencji w Poczdamie załatwiona w ten sposób, że w okresie przejściowym czynne będą dwie władze administracyjne, jedna o cha-

rakterze wojskowym, druga zaś o charakterze cywilnym. Z czasem administracja trzech mocarstw, przejmie pełną władzę nad Niemcami.

RZYM (Polpress). — Prasa włoska jest zaniepokojona wiadomościami, jakie nadchodzą z Poczdamu. „Avanti” donosi, że Amerykanie wystąpili z wnioskiem o przyznanie Trypolisu Francji, Cyrenajki — Wielkiej Brytanii, oraz Erytrei — Etiopii.

Proces Petain'a rozpoczęty

PARYŻ (Polpress). — W dniu 23 lipca o godz. 1-ej rozpoczął się w historycznym gmachu Pałacu Sprawiedliwości (Palais de Justice) proces przeciwko Filipowi Petainowi. Petain przybył na salę rozpraw w mundurze marszałka. Na głowie nosił kepi, udekorowane złotem. Na mundurze oprócz siedmiu gwiazd marszałka Francji znajdował się jeden order wojskowy. Po wejściu na salę rozpraw Petain zaskłutował policjantom, a następnie prezydentowi

Lebrun, wezwanemu w charakterze świadka. Sprawczy przawo donoszą, że Petain ma zdrowy wygląd i mówi głosem pewnym, lecz krok jego jest chwiejny. Podczas przesłuchania Paula Reynauda, Louis Marina i Michała Clemenceau — Petain zachowywał się bardzo nerwowo i drżącymi rękoma skręcał arkusz papieru. Jeden z trzech obrońców Petaina postawił zarzut niewłaściwości sądu, gdyż konstytucja z roku 1875 nie została zmieniona i Petain może być sądzony jedynie przez

senat. Prokurator w swej replice stwierdza, że „bezcelnością ze strony Petaina jest powoływanie się na konstytucję, którą sam pogwałcił”. Gdy na sali rozległ się okrzyk protestu, prokurator wskazał palcem w tym kierunku; skąd okrzyk się odezwał i rzekł: „odwieczna pieta kolumna”.

Prokurator Mornet przedstawia w akcie oskarżenia przebieg historycznych wydarzeń, które nastąpiły po ofensywie niemieckiej na froncie zachodnim w maju 1940 roku.

Z przemówienia wicepremiera Gomółki na KRN

O „działalności” epigonów Polski przedwrześniowej

Jak już donosiliśmy, w drugim dniu obrad VIII sesji KRN obszernie przemówienie wygłosił wicepremier Gomółka. Znaczną część przemówienia wicepremier poświęcił analizie zjawisk politycznych w przedwojennej Polsce, ich twórcom przed wrześniem i ich epigonom w dniu dzisiejszym. O tych ostatnich wicepremier powiedział:

Nie mają i nie mogą mieć żadnego pożytku dla Polski programu, bo wszystko to, co jest dla Polski twórcze i pozytywne ujął rządzący Polską obóz demokratyczny w swój program działania. Dla tych, którzy nie zgadzają się z jego programem, pozostaje tylko pusta negacja, tylko powrót do idei starej Polski, dla której nie ma już więcej miejsca ani w świecie, ani w zdrowej, przynajmniej części narodu polskiego. Dlatego to elementy starej Polski ponosiły porażkę za porażką w tej walce, jaką podjęły przeciwko nowej Polsce, a wreszcie doczekały się klęski w postaci likwidacji emigracyjnego rządu pp. Arciszewskiego i Raczkiewicza.

Stara, przedwrześniowa, sanacyjna Polska ostatecznie została już pogrzebana na arenie międzynarodowej, lecz nie chcą jeszcze składać broni i kapitulować jej niedobitki w kraju i na emigracji. Wywiesili oni ponad swoimi głowami swój i światowej reakcji faszystowskiej sztandar antysowiecki, sztandar nowej wojny, chcieliby dyskutować niezlikwidowany jeszcze całkowicie w narodzie polskim ten jad antysowiecki, który zaszczylił w jego dusze, przez 20 lat swoich rządów i przez cały czas okupacji. Reakcja światowa nie żałuje grosza dla swoich najmitów i agentów w narodzie polskim, gdyż uważa, że pieniądze, przeznaczony na walkę z demokracją polską, na sianie zamętu i anarchii w narodzie polskim nie może być wyrzucony na marne. Wszak p. Arciszewski oddał niemałą przysługę międzynarodowemu kartelowi przemysłu węglowego, wyrzekając się przed światem praw polskich do Wrocławia i Szczecina.

Ci „ideowi” agenci międzynarodowej reakcji, działający w narodzie polskim w imieniu pp. Arciszewskich, Raczkiewiczów i Borów - Komorowskich, którzy dążą do restytucji stosunków przedwrześniowych w odrodzonej Polsce i do wywołania wojny ze Związkiem Radzieckim, nie chcą być opłacani za swoją brudną robotę. Świadczą o tym dokument p.t. „Zarządzenie gospodarcze” wydany w ostatnim czasie przez Sztab Krajowy pp. Arciszewskiego i Bora - Komorowskiego, kierujący dywersją i bandami faszystowskimi w Polsce. Zarządzenie to reguluje wysokość uposażeń „działaczy” reakcyjnego podziemia w Polsce w sposób następujący: „A) normy uposażeń miesięcznych — (Gaża: 1-grupa uposażeń miesięcznych — (gaża: 1-grupa

7,000 zł., 3-grupa uposażeń 6,000 zł., B) dodatki rodzinne — mały — 3,000 zł., duży — 4,500 zł. C) dodatek wyrównawczy w wysokości 1,000 zł. może być przyznany żonatomu nie mieszkającemu z rodziną i zmuszonemu do prowadzenia oddzielnego gospodarstwa, D) dodatek przeniesieniowy — może być przyznany pracownikowi przy przeniesieniu służbowym do innej miejscowości. Kawalerowi 4,000 zł., żonatomu 6,000 zł., E) diety na wyjazdy służbowe w wysokości 200 zł. na dobę podróży ponad 12 godzin, lub 100 zł. po 8 godzinach podróży służbowej. Niezależnie od diet następuje zwrot kosztów przejazdu i noclegów i zasiłki indywidualne. W uzasadnionych okolicznościach do wysokości 3,000 zł. mogą być przyznawane pracownikowi przez delegata wojewódzkiego na okręg lub szefów oddziałów Dowództwa Krajowego. Wyższe zasiłki mogą być przyznane wyjątkowo za zgodą delegatów na obszar dla terenów i za moją zgodą dla sztabu Dowództwa Krajowego”.

Policzcie i dodajcie te sumy gaż, dodatków rodzinnych, wyrównawczych, przeniesieniowych, zasiłków indywidualnych, opłat i diet za wyjazdy służbowe a otrzymacie skromną sumkę od 15,000 do 30,000 zł., które pobiera normalnie każdy „ideowy” agent faszystowskiej reakcji, który pragnie uszczęśliwić naród Polską sanacyjną i wojną ze Związkiem Radzieckim. Jednorazowy wpadek kasy tych „ideowych” rycerzy, reakcji, który dostał się w ręce naszych organów bezpieczeństwa przyniósł skarbowi państwa polskiego sumę 400,000 dolarów.

Państwo polskie, wyniszczone wojną i okupacją, nie może płacić wysokowypłakowanemu urzędnikowi więcej jak 10 do 15 proc. tej sumy, jaką pobiera z rąk międzynarodowej reakcji jej agent w Polsce. Robotnik polski za swoją ciężką pracę nad odbudową kraju otrzymuje paręset złotych tygodniówki, albo nawet i dwutygodniówki. Chłop oddaje nieraz ostatni kilogram zboża dla wyżywienia żoł-

nierza, robotnika i ludności miast i często sam głodem przymiera. I na tej nędzy narodu, nędzy spowodowanej wojną i okupacją, żerują syci i dobrze opłaceni dolarami zdrajcy i sprzedawczyki własnego narodu. Polska nie może poddać trudnościom gospodarczym i zabezpieczyć swoim obywatelom minimum egzystencji, a p. Kwapiński nawołuje marynarzy polskich, aby nie zwracali polskiej floty morskiej, znajdującej się w portach angielskich w ręce jedynego i prawowitego właściciela Państwa Polskiego.

Razem ze swym kolegą Arciszewskim i całą emigracyjną bandą reakcyjną rozgrabiają dzisiaj państwowy i narodowy majątek, wywieziony z Polski do Anglii w roku 1939, lub też zakupiony za pożyczki angielskie, które naród polski, zaciskając pas, ma spłacać wierzycielom.

Tak wygląda patriotyzm, miłość i przywiązanie do własnego kraju i narodu bandrutów sanacyjnych i ich satelitów w kraju i na emigracji. I tacy ludzie mieli pretensje rządzić krajem i budować nową Polskę, mają czelność domagać się dla siebie i dla swoich zwolenników swobody słowa i wolności działania w Polsce demokratycznej.

Sanacyjni i reakcyjni bandyci, wyrzuceni za burtę życia politycznego Polski, próbują jeszcze wykorzystać dokonane Zjednoczenie wszystkich grup i odłamów demokratycznych narodu dla uwiccia sobie gniazd w różnych demokratycznych ugrupowaniach koalicji rządowej, w organizacjach społecznych i wychowawczopolitycznych, wychowawczo - oświatowych, jak też w aparacie państwowym. Liczą na to, że nowi przedstawiciele grup demokratycznych, którzy przeszli do rządu Jedności Narodowej, przynęcają czy na ich zamiary, lub nawet udziela im poparcia. To naturalnie nie przeszkadza im szkalować tych ludzi za to, że zerwali ostatecznie z polityką obłędu sanacyjnego i z nimi, jako agentami reakcji międzynarodowej. Lecz i tym razem zawiodą się w swoich rachubach.

Sztab Sosnkowskiego liczy... 90 generałów

Chcą utrzymać żołnierzy na obczyźnie, aby pozostać przy żłobie

Likwidacja p. Raczkiewicza w Londynie przeciąga się. Jego zwolennicy korzystają z tej zwłoki, aby stworzyć sobie najwygodniejsze pozycje do pretensji finansowych w przyszłości. P. Bór-Komorowski mianował jeszcze czterech generałów, tak że sztab generalski p. Sosnkowskiego doszedł do doprawdy pokażnej liczby 90 głów. Poza tym w samej kwa-

terze głównej p. Bór posiada ponad 900 oficerów. W ogóle, jak stwierdza organ Labour Party „New Statesman and Leader”, kadra oficerska p. Bora wystarcza dla sześciomilionowej armii!

Cóż dziwnego, że w tej sytuacji różni mianowani przez Bora generałowie, pułkownicy i nawet porucznicy, marzą tylko o tym, żeby jak najdłużej fasować w dobrych, angielskich funtach swą oficerską gażę.

„Pozostaniemy tutaj i poprosimy o przyznanie nam obywatelstwa brytyjskiego. Jesteśmy gotowi pozostać jako część armii okupacyjnej w Niemczech tak długo, jak długo to będzie potrzebne, ewentualnie udać się do innych krajów” — oświadczył jeden z generałów p. Bora. kilka dni temu.

Żołnierze są nieco innego zdania. Jak stwierdza cytowany już przez nas „New Statesman and Leader”: „niektórzy z tych żołnierzy powiadają, że Polacy nie potrafią ginąć pod Monte Casino, aby utrzymać teraz olbrzymi aparat biurokratyczny za granicą i przygotowywać Polskę do nowej wojny, która musiałaby ją zniszczyć. Żołnierze, którzy tak myślą, nie mają jednak żadnej możliwości wypowiedzenia swoich poglądów i służenia rządowi warszawskiemu”.

O to, aby nie mieli oni tej możliwości, stara się już Anders. Jak oświadczył Anders przedstawicielowi Reutersa, odradza on dobitnie każdemu swemu żołnierzowi powrót do Polski. Anders stwierdził, że każdy żołnierz, pragnący powrócić do kraju, musi złożyć pisemne podanie, po czym będzie musiał zostać „zbadań” przez swego dowódcę, czy „na leżycie zrozumiał” ostrzeżenie generała. Anders liczy, że tylko nieliczni żołnierze zechcą poddać się tego rodzaju procedurze. Mimo tego przyznał on, że prawdopodobnie tysiące spośród żołnierzy polskich we Włoszech wypowiedzą się za powrotem do kraju.

Pp. Arciszewski, Raczkiewicz i Anders chcą za wszelką cenę nie dopuścić do powrotu masowego emigracji zachodniej do kraju. Rząd Jedności Narodowej musi uczynić wszystko, aby sparaliżować tę nikkczemną robotę.

Replika Premiera

(Dokończenie ze str. 1-ej).
za świadczenia, jeżeli były one wygórowane i będzie w dalszym ciągu tak czynił.

Repatriacja

Premier przyznaje, nawiązując do zarzutów swych przedmówców, że repatriacja nie idzie tak sprawnie, jakby należało. Pierwsza przyczyna tych bolączek leży w transporcie. Druga w niedostatecznej sprawności aparatu. Od uczciwości pracy tego aparatu zależy, czy sprawnie będzie funkcjonowała repatriacja. My obecnie — ciągnie Premier — realizujemy wiele ważnych zagadnień jednocześnie. Stoi przed nami zagadnienie repatriacji i żniw, bezpieczeństwa i administracji publicznej wraz z całym szeregiem ważnych problemów i nie zawsze starczy uczciwych i dzielnych kadr ludzkich, które mogłyby te zadania należycie wykonać. Od pracowników terenowych zależy jak będą konirolować te prace w terenie i jakich dostarcza do tego aparatu ludzi.

Aparatura

Jeżeli robotnikowi nie zapewnimy normalnej aprowizacji, to musi on starać się o nią na własną rękę i nie będzie miał siły i czasu na intensywną pracę, której państwo od niego wymaga. Obecnie klasa robotnicza daje największy wkład w budowie Polski, ale nie ma innego wyjścia, jak tylko podnieść wydajność pracy, bo tylko w ten sposób z każdym dniem będziemy się posuwać naprzód w rozwiązywaniu omawianych trudności.

Agendy „endowalnic”

W dalszym ciągu repliki Premier podnosi problem likwidacji agendy rządu Arciszewskiego oraz problem jak najszybciej rozwiązać sporu polsko-czechosłowackiego. Rząd robi wysiłki zarówno w jednej, jak i w drugiej sprawie, aby je rozwiązać jak najszybciej.

Biskupi niemieccy

Poruszone przez posła Kocięła fakty bezprawnego przejmowania przez różne organy administracji państwowej elektrowni czy innych przedsiębiorstw — należy nam natychmiast komunikować, a urzędnicy łamiący obowiązujące prawo zostaną pociągnięci do odpowiedzialności — oświadcza Premier. Przechodząc z kolei do poruszonego problemu zależności naszego kościoła katolickiego od biskupów niemieckich, stwierdził, że państwo nie toleruje tego i dachowieństwo polskie nie powinno słuchać biskupów mianowanych na wniosek Hitlera, tak jak to było we Wrocławiu. To, że ci biskupi zostali mianowani przez Rzym nie powinno zasłaniać faktu, że byli oni wysunięci przez Hitlera. Opinia publiczna musi z całym naciskiem temu się przeciwstawić.

Budżet

Podnoszony problem przedstawiania budżetów państwowych kwartalnych do opracowania i przejścia przez KRN. Niewątpliwie byłoby to bardzo wskazane i Rząd chętnie przedstawiłby te budżety komi. Budżetowej KRN. Natomiast jeśli chodzi o uchwalenie budżetów kwartalnych przez plenum KRN to obecnie jest to jeszcze nieosiągalne. Budżety są w stanie płynnym, jeszcze czasem poszczególne resorty w ostatnich dniach dopiero mogą je przedstawiać. Nie ma tradycji „sprawdzianów”, żeby można było na długo przed uchwaleniem taki budżet opracować i dlatego Premier sądzi, że na danym etapie najwyżej można byłoby brać pod uwagę przeglądanie tych budżetów przez komisję budżetową.

Kontyngenty

Twierdzenie posła Bertolda, że są jakieś kontyngenty mięsa ustalone na 30 kg. — polega na plotce. Istotnie, takie projekty były przedstawiane, ale Komitet Ekonomiczny odrzucił je z miejsca. Plany kontyngentów na rok przyszły są ustalone w mniejszych normach aniżeli były dotychczas.

Kończąc Premier jeszcze raz omawia zagadnienia już poruszone w przemówieniu programowym. Mianowicie zagadnienie moralności w naszym życiu państwowym i publicznym.

Votum zaufania

Po przemówieniu premiera Osóbki-Morawskiego, na wniosek Prezydenta Bieruta KRN uchwaliła przewanie dyskusji. Następnie zabiera głos poseł Kliszko: „W imieniu Komitetu Seniorów zgłaszam następujący wniosek: Krajowa Rada Narodowa po wysłuchaniu exposé Premiera Rządu Jedności Narodowej uchwala votum zaufania Rządowi” (oklaski). Wniosek przyjęty zostaje jednogłośnie.

SPROSTOWANIE: We wczorajszym numerze naszego pisma w uchwale w sprawie amnestii mylnie wydrukowano zdanie, które winno brzmieć:

„Po przemówieniu posła Zambrowskiego i przyjęciu zgłoszonych ustaw — prezydent Bierut zawiadomił, że w sali zostają ustawione mikrofony, które dadzą możliwość posłom wygłoszenia przemówień do tłumów zgromadzonych przed gmachem KRN.”

Złoty zegarek za konserwy
Niebywale rozmiary paskarstwa w Berlinie

BERLIN. Na drugim posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Okupacyjnej Berlina postanowiono rozpocząć energiczną walkę z handlem pokątnym i t. zw. czarnym rynkiem. Propozycje amerykańskiego generała Parks'a przyjęte zostały z zadowoleniem przez delegatów ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji. Postanowiono, że każdy żołnierz, który przylapano zostanie na gorącym uczynku handlowania, podlegać będzie surowej karze, bez względu na swój stopień wojskowy. Policja niemiecka otrzymała surowy nakaz bezwzględnej tępienia wszelkich objawów handlu pokątnego. Handel paskarski przybrał ostatnio w Berlinie niesłychane rozmiary. Za kilka papierosów można tam otrzymać wspaniały aparat fotograficzny, za konserwę mięsna — złoty zegarek itp. Kupujący nie potrzebuje wcale szukać sprzedającego. Wystarczy, aby na rogu ulicy zatrzymało się auto, a już olozone jest ono przez oferujących przeróżną przedmioty.

Co dzień trąszka

ŻNIWA

Szabrowników, spekulantów,
Łapowników, zgłupiafrantów,
Darmozjadów i nierobów,
Wynalazców stu sposobów,
Jak żyć sobie całkiem cacy
Bez wysiłku i bez pracy, —
Każdego, co bliźnich kiwa,
Otumania i wydrwiwa:
— Przymusowo wziąć na żniwa!

Zygmunt Ostrowski

Poza podanymi już do wiadomości zarządzeniami, wyjść mają wkrótce dalsze, bardzo drastyczne i rygorystyczne, które mają ukroczyć „czarny rynek”.

WIEDEN. Amerykańskie władze okupacyjne postanowiły, że w ich strefie okupacyjnej marka niemiecka jest w dalszym ciągu walutą obiegową. Z chwilą wypuszczenia przez władze niezależnej Austrii własnych banknotów, pieniądze niemieckie będą wycofane z obiegu.

BERLIN. W radzieckiej strefie okupacyjnej Berlina, władze wojskowe rozwiązały 120 niewyplacalnych towarzystw ubezpieczeniowych, wprowadzając w zamian przymusowe ubezpieczenie wszystkich pracujących. Pracodawcy i pracownicy placą składki po połowie.

MONACHIUM. Arcybiskup Monachium zwrócił się z apelem do bawarskiej ludności wiejskiej o dostarczanie mięsami mleka, kartofli, maki i innych środków żywności. Dostarczone prowianty służą będą wyłącznie do wyżywienia ludności niemieckiej, oświadczył arcybiskup Monachium, gdyż wojska okupacyjne mają swe własne środki żywności.

LONDYN. W zachodnich Niemczech odbudowano, wzgl. naprawiono już prawie wszystkie mosty. Ogółem wybudowano lub doprowadzono do stanu używalności 4.200 mostów. Słynny most nad Renem w Duisburgu został naprawiony w ciągu tygodnia. Pracowało przy tym bez przerwy, dniem i nocą 4.000 jeńców niemieckich pod kierownictwem specjalistów angielskich.

BERLIN. Do Berlina przybyły wydrukowane w Akwizgranie i Bononii (Bonn) 20.000 książek szkolnych, które rozdzielone zostaną pomiędzy dzieci 142 szkół niemieckich w Berlinie. Książki te wydrukowane zostały na podstawie książek szkolnych z r. 1933 i nie zawierają żadnej propagandy hitlerowskiej. Do wydrukowania tych książek zużyte były egzemplarze, znajdujące się w Columbia University w Stanach Zjednoczonych, który to uniwersytet zbiera wszystkie książki szkolne całego świata.

Gdańsk najbliższej przyszłości

(Od własnego korespondenta)

Nie tak drażnią i bolą ruiny Gdańska, jak dźwięk znieprawionej mowy niemieckiej, którą wciąż słychać na ulicach.

W Gdańsku jest jeszcze przytłaczająca większość ludności niemieckiej. Akcja wysiedlenia Niemców postępuje powoli. Jest to skutek słabego napływu przesiedleńców — Polaków. Bo przecież nie można — chcąc zachować dla Polaków w stanie użyteczności mieszkania i gospodarstwa rolne — usunąć z nich od razu wszystkich Niemców. W czasie, gdy pozostawiali bez opieki, bezwzględnie rozszabrowanoby je doszczętnie, lub stałyby się pastwą niemieckich dywersantów.

Tymczasem — jeśli chodzi o akcję osiedleńczą — ilustrują ją cyfry: — W dniu wyzwolenia Gdańska Polaków — autochtonów było w miejskiej gminie zaledwie kilkuset. Niemców natomiast — 160 tysięcy.

Rejestracja ludności z dnia 1 lipca wykazała 12 tysięcy Polaków i 124 tysiące Niemców.

GDĄSK CZĘKA NA ŁÓDZKICH ROBOTNIKÓW

Gdańskowi potrzeba ludzi — twardych, zawziętych, którzy by do gruntu przetworzyli to stare, polskie miasto, które po dzień dzisiejszy zera zaszczycony przed wiekami jadł gdański.

Gdańsk czeka na 50.000 ludności z Łodzi. Gdańskowi potrzeba 50.000 par twardych rąk łódzkich robotników — dla odbudowy dla nasycenia tego, zatrutego niemczyzną miasta, zdrowym, silnym elementem polskim.

Wzajemian za pracę Gdańsk da dobre warunki życia z perspektywą ciągłego ich polepszania. Już w chwili obecnej warunki pracy w Gdańsku dla fachowców i robotników, których tam potrzeba, kształtują się następująco: uposażenie według ogólnie przyjętych stawek, stołówka i przydział mieszkania z meblami.

Na kartki żywnościowe jest już chleb, mąka, olej, cukier, drożdże, ziemniaki, warzywa. Wkrótce nadejdą dary UNRRA. Aprowidowanie miasta będzie się bez wątpienia stale polepszało.

Obecnie, ponieważ transport działa coraz sprawniej, rynek gdański zaopatrzonej jest we wszystkie artykuły spożywcze. Ceny są niewiele wyższe od łódzkich (kg chleba białego, na przykład, kosztuje 30 zł.) i mają na ogół tendencję zniżkową. Na zniżkę tę wpłynęły ruch portowy, który już się rozpoczął, a w ciągu 4—6 tygodni przybierze jeszcze na sile. Bez wątpienia ożywiona wymiana handlowa, jakiej się tu oczekuje, również nie pozostanie bez wpływu na spadek cen i aprowidację.

Przed Gdańskiem stoi wielka przyszłość gospodarza. Dobrobyt czeka jego mieszkańców. Dzisiaj więc jest czas i okazja dla ludzi energicznych, by się tu osiedlili i rzetelną pracą przyczynili się do odbudowania miasta i stworzenia dla siebie dobrych warunków egzystencji.

Gdańsk czeka na siły fachowe, na robotników wszelkich specjalności, a szczególnie na metalowców potrzebnych w warsztatach kolejowych i do odbudowy portu.

W GDĄSKU POTRZEBA LUDZI UCZLIWYCH I ENERGIJNYCH

Tak, jak pożądanym i cenionym jest w Gdańsku każdy człowiek pracy, tak tepionym jest

wszelki szabrownik, kombinator, spekulant. Polskie władze gdańskie — administracja cywilna i wojskowa — nie pozwolą, by złodzieje, podszywający się pod miano przesiedleńców, ograbiali państwo i społeczeństwo.

By złu zapobiec, potrzeba jest 2.000 ludzi do milicji obywatelskiej, i to elementu na wskroś odpowiedzialnego. I znowu Łódź może — i powinna — dać nowe kadry milicji dla Gdańska.

Gdańsk — trudna pionierska placówka polskości — by stać się mógł w przeciągu

krótkiego czasu rzeczywiście polskim miastem — musi być rządzony przez ludzi kryształowo uczciwych, silnych, niepopłażających najmniejszym niedociągnięciem. Tylko tacy ludzie będą mogli dokonać selekcji wśród osiedleńców, odrzucić element niepewny, pozostawić na miejscu jednostki godne zaufania.

Łódź, która już dała Gdańskowi kilka tysięcy ludzi, chce cyfrę tę w przeciągu trzech miesięcy dopełnić do 50.000, ponieważ pragnie jak najprędzej ujrzeć Gdańsk miastem rdzennie polskim.

Halina Paszko

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

(u) POZNAŃ — Zarząd Miejski m. Poznania rozpoczął wydawanie „Wiadomości Statystycznych”. Biuletyn zawiera szereg ciekawych informacji, dotyczących obszaru i zaludnienia miasta. W granicach z 1 września 1939 r. powierzchnia Poznania wynosiła 7.691,72 ha. W latach 1940 i 1942 przyłączono do miasta szereg gmin podmiejskich, zwiększając jego obszar do 22.578 ha. W dniu wybuchu wojny miasto posiadało 274.100 osób, natomiast dn. 14 czerwca b. r. w Poznaniu znajdowały się tylko 242.454 osoby.

KATOWICE — W okręgu Katowickiej Dystryktu Kolejowej obserwuje się stały wzrost załadunku wagonów towarowych węglem i innymi towarami przemysłowymi oraz na potrzeby aprowidacji. Dane statystyczne wykazują, iż w lutym i marcu podstawiono pod załadunek węgla 100—150 wagonów dziennie, z końcem marca ładowano 700—800, w kwietniu 800—1.000, w maju 900—1.100, w czerwcu 1000—1.400, w lipcu 1.200—1.600 wagonów dziennie. Dla przewozu repatriantów używa się dziennie przeciętnie 150 wagonów.

BIELSKO — Pierwsze w Polsce górskie szynowisko w Porąbce na Zarze i olbrzymie warsztaty szynowcowe w Bielsku, zostały uroczystie otwarte. Równocześnie w Bielsku zakończono pierwszy unifikacyjny kurs dla instruktorów szynowcowych.

RZESZÓW — Do Rzeszowa przybył już transport materiałów włókienniczych w ilości 116.000 m., które zostaną rozdzielone pomiędzy rolników w formie premii za dokonane świadczenia rzeczowe.

OPOLE — W ostatnich dniach władze polskie przejechały na Śląsku Opolskim dwie cementownie: miejską w Opolu i w Groszowicach. Obie cementownie po dokonaniu remontów zostaną uruchomione. Przy cementowni w Groszowicach czynna będzie duża elektrownia przemysłowa.

JANOWIEC — W Janowcu odbyła się podniosła uroczystość pogrzebowa zamordowanych Polaków. Również w Rogowie są czynione przygotowania do ekshumacji zwłok i pogrzebu bohaterów. W najbliższym czasie nastąpi ekshumacja zwłok żołnierzy sowieckich i złożenie do wspólnego grobu w Żninie.

USTRON — Przebywający na wywczasach w Ustroniu górnicy złożyli na ręce burmistrza składkę dla sierot po zamordowanych przez Niemców Polakach. Czyn górników, świadczący

o ich uświadomieniu społecznym, spotkał się z gorącym uznaniem.

NASIELSK — Szefostwo Komunikacji przyłączyło ostatnio do odbudowy linii kolejowej Warszawa — Nasielsk, co związane jest z koniecznością odbudowy trzech mostów (każdy długości ok. 20 m.). Na linii tej wykorzystany będzie materiał z rozbieranych boeznic i torów w Prusach Wschodnich.

CIESZYŃ — Zorganizowany na terenie powiatu cieszyńskiego Związek Samopomocy Chłopskiej po zakończeniu prac organizacyjnych przystąpił do objęcia siecią organizacyjną całego powiatu. W kolach rolniczych akcja Samopomocy Chłopskiej spotyka się z dużym zainteresowaniem.

GLIWICE — Gliwice ruszyły do pracy pełną parą, zacierając wszędzie ślady panowania „kulturträgerów”. Wyruszyła już w teren powiatu pierwsza propagandowa grupa operacyjna, zaopatrzona w bogaty materiał propagandowy. Grupa ta organizuje we wszystkich miasteczkach i większych gminach wiecje dla ludności miejscowej.

SOPOTY — Północne Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, organizuje w Sopotach fachowe kursy, z których pierwszy, t. j. kurs wędzarnictwa trwać będzie 2 miesiące. Na kurs będą przyjmowani kandydaci ze średnim wykształceniem i dłuższą praktyką w dziedzinie gospodarki rybnej.

BYTOM — Wychowankowie państwowego koedukacyjnego gimnazjum kupieckiego w Bytomiu zaofiarowali jeden dzień bezpłatnej pracy dla akcji żniwnej.

MYSŁOWICE — Do Mysłowic przybył transport repatriantów z okolicy Lwowa i Stryja. Repatrianci dostali mieszkania z częściowym lub całkowitym urządzeniem. Mają też pierwszeństwo przy otwieraniu sklepów i otrzymywaniu pracy. W najbliższych dniach spodziewany jest nowy transport.

SZUBIN — Zawiązany w Szubinie powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Warszawie przesłał do stolicy pierwszy wagon z żywnością. Obejmuje on szereg cennych produktów, odczynnych, m. in. 10 ton mąki, 2 tony grochu, 1 tonę kaszy, 500 kg. masła, 2.500 jaj oraz warzywa. W najbliższym czasie odejdą dalsze transporty z żywnością do Warszawy.

Po prostu

Dni ich powrotu

Zerwano zasięki drutów kolczastych, okalających obozy śmierci, wywalono nareszcie wrota baraków cierpienia — płynię do kraju milionowa fala ofiar terroru niemieckiego. Wśród powracających — nieprzebrana ilość kobiet i dziewcząt. Pomówmy dzisiaj o nich: o tych niewolnicach ostrzyżonych i tatuowanych, „o tych brankach w jassyrze” umęczonych i wygłodzonych — o nich, które lata całe ugięły się pod ciężarem pracy ponad siły i trwały w warunkach uwłaczających godności ludzkiej.

Teraz wracają: chude, wynędzniałe, schorowane, przedwcześnie postarzałe, zaniedbane, o popuchniętych nogach, odmrożonych rękach, starganych nerwach. Wracają do kraju, do nas — opowiadają o swoich przeżyciach — ale nikt nie ma cierpliwości słuchać, każdy ma przecież „własne troski”. A one chcą wypocząć, wyleczyć się, znaleźć rozproszone swoje rodziny — chcą dachu nad głową, pracy i chleba. Nie znają stosunków w kraju, pytają nas, dokąd mają pójść, do kogo się zwrócić, aby znaleźć należną im pomoc, kto może je skierować do odpowiedniego lekarza, jaka instytucja, komitet, posiada środki i możliwości roztoczenia nad nimi opieki? Jesteśmy w kłopotcie, nie możemy im dać odpowiedzi, wstydzimy się, usprawiedliwiamy się — budzi się w nas świadomość własnej winy i indolencji.

Dziewczęta i kobiety, które przeszły przez piekło życia obozowego, które wśród kołun wojskowych odbywały i odbywają nieprzerwanie trudną drogę powrotną do kraju — wymagają troskliwej, ofiarnej i natychmiastowej opieki społeczeństwa. Nie wolno nam ani na chwilkę zapomnieć o nich. Wysłamy naszą wyobraźnię, zdajmy sobie sprawę z ich przeżyć minionych i obecnych, ze stanu ich zdrowia i stonnia umeczenia.

Akcje opieki, trzeba rozpocząć natychmiast: nie ma ani chwili czasu do stracenia!

Izabella Czernakowa
Łódź, Andrzeja 28

Kursy wakacyjne dla młodzieży powracającej z Niemiec

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego zorganizował kursy wakacyjne dla młodzieży powracającej z Niemiec. Kursy mieszczą się: przy ul. Nawrot 12. (nauka dla młodzieży klasy 4-ej, 5-ej, 6-ej i 7-ej szkoły powszechnej), przy ul. Rzgowskiej Nr 30 (nauka dla młodzieży klas 5-ej i 6-ej szk. powsz.) oraz przy ul. Kątnej 17 (nauka dla młodzieży klasy 6-ej szk. powsz.).

Nauka na kursach rozpoczyna się 23 b.m. i odbywać się będzie w godzinach od 17-ej do 20,30.

Zapisy przyjmują kancelarie wyżej wymienionych kursów.

Wśród repatriantów na Śląsku Opolskim

Jedziemy na Śląsk Opolski, aby zbadać możliwości przesiedlenia na tę prastarą ziemię piastowską setek tysięcy ludzi i to żywiu naprawdę polskiego — elementu zdrowego, chętnego do pracy i poświęceń. Opuszczamy Kraków, mijając miasta, wsie i osiedla. Daleko za nami pozostały Katowice, Chorzów, Zabrze i Gliwice, te potężne ośrodki polskiego przemysłu. W Wielkich Strzelcach zatrzymujemy się. Chcemy porozmawiać z przybyłymi tu niedawno repatriantami ze wschodu — zapytać jak się czują.

— Dobrze nam jest — mówi młody 25-letni Jan Zdobyłak z Rohatycz spod Lwowa. Przebywa nas tutaj około 3 tysięcy. Wszyscy są zadowoleni, choć nie wszyscy jeszcze dostali gospodarstwa. Przybyliśmy tu z całym dobytkiem — z krowami, koźmi, kozami i z tym, co kto miał, by po miesiącach wędrówki osiągnąć wreszcie na roli i pracować.

Jedziemy dalej, kierując się ku Opolowi. Na łąkach pasą się stada krów, koni i owiec, a przed nami szeroka przestrzeń pól, na których zielenią się kartofliska, złoci dojrzewająca zwolna pszenica, żyto i jęczmień.

Lekko mknie samochód po gładkim asfalcie. Przejeżdżamy przez wioski i osiedla, wszędzie witani radosnym, szczerym uśmiechem. Uśmiechają się do nas dzieci polskie, uśmiechają się młode, opalone na brąz, dziewczęta. Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, biało-czerwone chorągiewki. Zwisają z okien, powiewają dumnie na dachach na dowód, że w tych właśnie domach mieszkają Polacy, prawli

właściciele tej ziemi. Domy są piękne murowane, kryte czerwona dachówka, tonące w powodzi kwiatów i w cieniu wspinających drzew owocowych.

Natomiast w miastach, przez które przejeżdżamy, niemal wszędzie widoczne są ślady zniszczeń. Domy zburzone, spalone, często zrownane z ziemią. Gdzie niedziedzie tylko ostały się zabudowania, fabryki i mosty, których Niemcy, uciekając, nie zdążyli wysadzić w powietrze lub puścić z dymem.

Na stacji w Opolu — ruch i gwar. Przebywają tu dziesiątki tysięcy repatriantów, ze wschodu w oczekiwaniu transportu, który ich przewiezie na nowe gospodarstwa.

W mieście wre życie. Niemców prawie że nie widać. Kryją się po domach, przemykają tylko chyłkiem od czasu do czasu przez ulice w poszukiwaniu chleba. Są na ogół spokojni, choć zdarzają się wypadki, wskazujące na to, że najwyższy byłby już czas, aby ich wszystkich wreszcie przepędzić z polskiej ziemi, na której przez tyle lat żyli.

W Opolu czynną są już urzędy, banki, szkoły, co dzień niemal otwiera się tu nowe sklepy, przedsiębiorstwa. W biurach PUR wdajemy się w rozmowę z kierownikiem, człowiekiem, młodym, energicznym.

— Tereny dla repatriantów są już od dawna przygotowane — mówi — brak nam jednak na razie samochodów, które by mogły przewieźć wszystkich, przybywających tu codziennie repatriantów. Wkrótce mamy otrzymać kilkadziesiąt nowych samochodów, a wtedy damy sobie radę.

— A jak przedstawia się sprawa żywienia tych ludzi?

— O, chleba nam tu nie brakuje — mówi z uśmiechem. — Repatrianci otrzymują co dzień śniadania, obiady i kolacje, nie są więc głodni. Małki i mięsa mamy pod dostatkiem; ostatnio władze radzieckie przydzieliły powiatowi 7.000 sztuk bydła, jest więc co jeść.

— Dużo ludzi już zarejestrowaliście?

— Przez biura PUR przewinęło się dotychczas około 18 tysięcy ludzi, nie wliczając w to tych, którzy sami, na własną rękę, osiedlili się w powiecie.

Zwiedzamy miasto. Sporo budynków ocalało. Czynna jest już elektrownia i gazownia, częściowo uruchomiono już wodociąg. Na rynku ruch, jak w ulu. Najważniejsze jednak jest to, że nie słyszy się znieprawionej mowy niemieckiej, że nie widzi sztydów z nazwiskami Müllerów, Franków czy innych. I nie ma już i nigdy nie będzie — swastyki, powiewającej kiedyś na gmachach Opoli.

Wsiadamy do samochodu i przejeżdżamy przez gwarne ulice miasta, kierując się ku wzniesieniom w dół drewnianemu mostowi na Odrze. Jedziemy teraz przez Falkenberg do powiatu grodzkowskiego, jednej z najpiękniejszych miejscowości nadodrzańskich Śląska, położonej w pobliżu Sudetów — szczęśliwi, że to stare nasze Opole, które tak długo jęczało pod butem krzyżackiego najeźdźcy, zaczyna powoli budzić się do życia, które już jest zdecydowanie polskie.

Tadeusz Ostrowski

Nowości wydawnicze

„Czytelnika“

Lipiec 1945

- Julian Przyboś: Miejsce na ziemi. Poezje. Zl 95,—
- Prof. Stanisław Lempicki: Słowo o Grunwaldzie. Zl 30,—
- Długosz. Starożytna pieśń. Jan z Wiślicy. Niemcewicz. Słowacki. Sienkiewicz. Zl 30,—
- Dotychczas nakładem C Z Y T E L N I K A u k a z a ł y s i ę następujące wydawnictwa książkowe:
- Chłopska Reforma Rolna. Zl 12,—
- Horak A. Wojna polsko-niemiecka 1939 r. Wydanie 2-gie. Zl 12,—
- Krzemieńska L. Kariera Franka Żyrafy. Zl 50,—
- Litauer St. Zmierzch „Londynu“ Majdanek. Rozprawa przed specjalnym sądem karnym w Lublinie. wyczerp.
- Majdanek. Teka graficzna Z. Tokaczewa. wyczerp.
- Ostrowski T. Wzięniowie czapki zdając. wyczerp.
- Zarembina E. O z o g o w s k a H. B a t o r o w i c z Z. C z y t a m y I. Zl 5,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dnia 2 lipca 1945 r. po krótkich cierpieniach zasnuła w Bogu snem wiecznym

ś. t. p.

Z Buczkowskich
WALENTYNA KALISZOWA

wdowa po ś. p. Lucjanie-Amb ożym

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się dnia 21 lipca b. r. w kościele Najśw. Serca Jezusa o godz. 8-ej rano. Wyprawienie zwłok z domu żałoby (ul. Skarbowska 14) na stary cmentarz katolicki — tegoż dnia o godz. 16 ej.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

KRONIKA

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cha-dzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskie-go (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41) i Kalianego (Limanowskiego 80).

Teatry

Teatr Wojska Polskiego (Cegielniana 27) wtorek g. 19.30 „Dożywcio” Fredry. **Teatr „Domu Żołnierza”** (Przejazd 34), g. 19 „Matura” Fedora. **Teatr Miniatur „Syrena”** (Traugutta 1), g. 19.15, przegląd aktualności pi. „Inne czasy”.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Początek” (Piotrkowska 108) — „W cieniu krzyża” — „Włóknierz” (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2-4) — „Szeik” — „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — Testament profesora Wilczura — „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Sportowiec mimowoli” — „Robomik” (Kilińskiego 178) — „Dwoje z łumy” — „Zachęta” (Zgierska 26) — „Paweł i Gaweł” — „Roma” (Rzgowska 84) — „Zapomniana melodia” — „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Zapomniana melodia” — „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Za winy nie popełnione”.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o p. godzinie później.

Lunapark Nr 2 (Ogrodowa róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16, w niedziele i święta od 14.

Cyryl Nr 1, Al. Kościuszki 5/7 — ostatnie dni pobytu w Łodzi. — Wielki Program Atrakcji — początek o godz. 19.45. W środę i sobotę 2 przedstawienia (14.30 i 19.45), w niedziele i święta 3 przedstawienia (12, 14.30 i 19.45).

Miejski Ogród Zoologiczny — (na Zdrowiu — dojazd 9-ka). Otwarty codziennie od 9-19.

Doktor med. **EDWARD REICHER** — specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Południowa 26
Przyjmuje od 4 do 6 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

CHEMIKALIA techniczne dla przemysłu oraz artykuły malarsko-mydlarskie poleca najtaniej firma „Technochemia”, Narutowicza 16, tel. 133-50.

Radio „ELEKTROTON” — Piotrkowska 99. Szybka i fachowa naprawa aparatów radiowych, przyrządów elektrotechnicznych zakładanie anten. Sprzedaż, Kupno.

10.000 ZŁ NAGRODY! Zgubiono teczkę skórzaną, jasną, żółtą, nową z dokumentami. Uprasza się o zwrot dokumentów i teczek za wynagrodzeniem z 10.000 — pod adres: Wigury 7.

APARAT telefoniczny, pożądanym na dwa dodatkowe aparaty — Kupimy. Oferty Gdańska 66, Skład Stali Szlachetnej.

STALOWIEC, b. urzędnik biura, sprzedaży stali poszukiwany dla prac zewnętrznych. Oferty: „Stalmet” do administracji pisma.

PRZYBLAKAŁA się suka-wilczyca. Odebrać można na Przedzalanianej 95 u Kwiatkowskiego.

UNIEWAŻNIAM dokumenty skradzione dnia 21 bm. na nazwisko Wionczek Stanisławy — Zeromskiego 25.

Poszukiwania rodzin

OB. ZOFIA KNAUPÓWNA zechce podać swój adres. Gdańska 66, Skład Stali Szlachetnej.

LEOKADIA ROLICZ, Łódź — Narutowicza nr 39 poszukuje męża, Sergiusza.

MARIANA RYCHTERA z Grzybowskiej w Warszawie poszukuje Mitka. Adres w Administracji gazety.

Co dostaniemy na kartki lipcowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe na m-c lipiec będą sprzedawane w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, począwszy od środy 25 lipca, następujące artykuły:

Cukier: w cenie zł. 6,30 za 1 kg., na odcinek Nr 6: kat. I prac. po 0,5 kg., kat. II prac. po 0,4 kg., kat. I R. po 0,25 kg., kat. „Dz.” po 0,25 kg.

Zapalki: w cenie zł. 0,65 za 1 pudełko, na odcinek Nr 11: kat. I prac. po 2 pudełka, kat. II prac. po 2 pudełka, kat. I R. po 1 pudełko, kat. „Dz.” po 1 pudełku.

Sól szara: w cenie zł. 1,80 za 1 kg., na od-

ciek Nr 16: kat. I prac. po 0,4 kg., kat. II prac. po 0,4 kg., kat. I R. po 0,3 kg., kat. II R. po 0,2 kg., kat. „Dz.” po 0,3 kg.

Kawa zbożowa: w cenie zł. 15,30 za 1 kg. na odcinek Nr 21: kat. I prac. po 0,1 kg., kat. II prac. po 0,1 kg.

Smalec: w cenie zł. 15,30 za 1 kg.: kat. I prac. na odcinek Nr 8 po 0,25 kg. i na odcinek Nr 9 po 0,25 kg.

Slonina: w cenie zł. 6,30 za 1 kg.: kat. I prac. na odcinek Nr 10 po 0,25 kg. i na odcinek Nr 29 po 0,25 kg.

Mydło: w cenie zł. 0,55 za kawałek: kat. I prac. na odcinek Nr 7 po 2 kawałki.

Ze sportu

Uczniowie wygrali turniej gier sportowych

W niedzielę w pięknej sali YMCA odbył się doskonale zorganizowany turniej piłki siatkowej i koszykowej, między drużynami YMCA a reprezentacyjnymi zespołami szkół m. Łodzi.

W piłce siatkowej brótkami drużyna YMCA pokonała uczniów 2:1. W poszczególnych setach 15:12 dla uczniów, a dwa następne sety i mecz wygrali zawodnicy YMCA 15:8 i 16:14. Gra była raczej równorzędna. W drużynie YMCA wyróżnił się Serwatkiwicz, a w szkolnej Borucz.

W piłce siatkowej szóstkami wygrali uczniowie 15:11 i 15:7. Na wyróżnienie zasłużyli: Beck i Borucz. Zespół szkolny dysponuje dobrym ściągnięciem piłki i niezłą siatkowo obroną. W drużynie YMCA brak zgrania i opanowania technicznego zarówno

przy serwowaniu, jak i przy braniu niepotrzebnie autów.

W meczu piłki koszykowej reprezentacja szkół wygrała 36:29. Do przerwy wynik był 24:13. Tempo żywe choć brak zgrania. Młodzieńczym temperamentem porwał przede wszystkim sympatyczny zespół „sztubaków”, który grał o wiele lepiej od „imkarzy”. Wszystkie kosze strzelone zostały z bliska. W drużynie szkolnej wyróżnił się przede wszystkim: Barszczak (król strzelców). Karyk, Beck, Borucz, Kreizelewski i Loda, którzy podzieliли się zdobytymi punktami. W drużynie YMCA na wyróżnienie zasłużyli: Jachimowicz, Suwalski, Makrański i Buchcar.

Mecz sędziowany był przez: Majchrzaka, Kuryluka. Publiczności — około stu osób — rekordowo mało; a szkoda, bo mecz był rzeczywiście ciekawy. J. N.

Zjednoczeni — Radom 2:1

Wczorajszy mecz piłkarski, rozegrany w Łodzi między piłkarzami Radomia a Zjednoczonymi w Łodzi, zakończył się zwycięstwem graczy Zjednoczonych 2:1.

Mecz ten nas rozczarował z powodu niskiego poziomu gry obu drużyn. Widzieliśmy bowiem graczy Zjednoczonych, znacznie lepiej dysponowanych niż wczoraj. Jakoś z tą piłką nożną jest również słabo i w Radomiu.

Zjednoczeni mieli przez cały niemal czas

przewagę, ale cóż z tego? Nie było wcale ataku; a drużyna nie chciała w ogóle grać. Brak ambicji i dyspozycji strzałowej. Wszystko to wpłynęło na to, że mecz był po prostu nudny i szkoda czasu i miejsca na poświęcanie mu większej uwagi.

Bramki dla Zjednoczonych zdobył Kamiński.

Sędziował por. Sznajder.

Refleksje po meczu z Radomiem

Nie wiem, czy ma ktoś jakakolwiek satysfakcję po meczu Zjednoczeni — Radom. Piłkarze Radomia napewno nie, bo mecz przegrali 2:1. Gracze Zjednoczonych też chyba nie są zbyt zadowoleni z siebie, bo rzeczywiście w dniu tym grali niżej wszelkiej krytyki. Publiczność natomiast, która przybyła na zawody, wychodziła ze stadionu rozczarowana.

Poco sprowadzać do Łodzi podrzędne drużyny, które reprezentują niski poziom gry?

Szkoda czasu i pieniędzy. Od słabego przeciwnika nigdy niczego się nie nauczymy. Trzeba grać z drużynami silniejszymi.

Publiczność ciekawego i pięknego. Uwaga nasza powinna być skierowana przede wszystkim na Śląsk i Kraków. Od piłkarzy Śląska i od graczy Krakowa będziemy mogli zawsze coś niecoś skorzystać i wiele się nauczyć... J. N.

Start Półtoraka

Wczoraj w czasie przerwy meczu na boisku Zjednoczonych startował jeden z najlepszych naszych biegaczy por. O. Półtorak.

Startował on w sztafecie olimpijskiej Geyer — Zjednoczeni. Półtorak biegł 800 mtr. w czasie około 2 min. 10 sek. Styl pierwszorzędnym, krok długi, słowem — Półtorak wraca do swojej dawnej formy.

Sztafeta zakończyła się zwycięstwem zespołu Geyera w składzie: Nowak, Mittera, Usiński i Gabinowski.

Półtorak na swojej zmianie był pierwszy, ale kolega jego przegrał na 400 mtr. i nie udało mu się już uratować całej sztafety. Doskonale biegł Mittera, który zapewnił Geyerowi zwycięstwo w czasie 4 min. 03,1 sek.

Szkoła Podchorążych Pol. Wych. — Milicja 2:1

Rozegrane wczoraj mecze zakończyły się zwycięstwem Szkoły Podch. Pol. Wych. nad piłkarzami Milicji 2:1.

Cykliści natomiast wygrali z Widzewem II 7:2.

Awantura w Zgierzu

Mecz piłkarski w Zgierzu rozegrany między

z W M Borutą, a drużyną ze Zgierza przerwany został przy wyniku 2:0 na korzyść Boruty z powodu wynikłej na boisku awantury.

Mecz został przerwany. Sądymy, że władze sportowe jak i bezpieczeństwa publicznego wyciągną konsekwencje i ukarzą winnych.

Zebrań naukowe lekarzy

Pierwsze po wojnie posiedzenie naukowe Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego, odbędzie się 27 lipca br. (piątek) w sali wykładowej Państwowego Zakładu Higieny przy ul. Wodnej Nr 40 o godz. 18 min. 30.

Porządek zebrań: 1) Przemówienia powitalne. 2) Dr H. Rueger: „Zarys historyczny rozwoju Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego”. 3) Prof. Dr M. Semerau-Siemianowski: „Wieża medycyny”. 4) Dr J. Chrzanowski: „Wartość kliniczna odczynu Takata-Ara'y”. Na posiedzenie proszeni są wszyscy lekarze.

Sprostowanie

W ogłoszeniu Radio-Elektroton powinno być Radio-Elektroton.

OD DNIA 23 LIPCA WYŚWIETLA SIĘ W KINOTEATRACH:

Polonia, Bałtyk, Gdynia, Tatry i Przedwiośnie nadprogram „Wydanie Specjalne Polskiej Kroniki Filmowej”. Zawiera ona sprawozdanie z VIII-iej Sesji WRN, a mianowicie: Zagajenie obrad ślubowanie nowych posłów oraz przemówienie premiera.

Zakład oczyszczenia miasta zakupuje paszę

Zarząd Miejski w Łodzi, Zakład Oczyszczania Miasta podaje do wiadomości, iż będzie stale zakupywał większe ilości paszy dla koni. Zainteresowani w tej sprawie zechcą przybyć do biura Zakładu Oczyszczania Miasta (Łągiwnicka 63, b. rzeźnia bałucka) w godz. od 8 do 9-ej.

Z ukośa

Hallo! Tu Polskie Radio!

Krótko przed wojną i w pierwszych jej dniach radio w domach polskich było sprzętem, który wskutek wydatków na arenie międzynarodowej i silnego zaangażowania w nie Polski, wysunął się na pierwszy plan, stał się artykułem pierwszej potrzeby, zaspokajającym głód wiadomości.

Niedługo jednak, bo już w połowie listopada 1939 roku, Niemcy wydali rozporządzenie oddania odbiorników. I Polacy musieli uczynić zadość nakazowi, bo oszczędzanie propagandy goebbelsowskiej nie mogły znieść porównania z komunikatami radia zagromicznego. Bez radia mogły wieści ze świata przynikać bardzo skąpo i to tylko w formie plotek.

Na miejscu radia stanął wazonik z kwiatkiem, jakby na grobie przyjaciele.

I oto dziś cieszymy się, że znów nam rozbrzmiewają głosniki, że płynie z nich słowo i pieśń polska. Na ulicach gromadzą się grupy chętnych wiadomości przechodniów.

Od niedawna został zniesiony zakaz posiadania radiodbiorników. Natychmiast w sklepach pokazał się sprzęt radiowy.

Ale...

Jest jednak w tym wszystkim coś nieprzyjemnego. Tysiące Polaków ze świata pracy musiało oddać swoje radia okupantom. Aparaty przeszły w ręce Niemców, którzy dostawali je po śmiesznie niskich cenach, czasem wręcz darmo. Silnie rozbudowany organ propagandy hitlerowskiej wiedział, że im więcej odbiorników w rękach niemieckich, tym więcej macek, docierających tak do pałaców, jak i do poddaszy, tym więcej szans opanowania umysłów. To też ilość abonentów nie tylko nie zmalała, ale i wzrosła.

W chwili wyzwolenia Łodzi ogromna ilość odbiorników najrozmaitszego typu i mocy została na zasadzie rozporządzenia komendanta wojennego oddana milicji. Obecnie, gdy wolno jest znów posiadać aparat radiowy, ceny są tak wielkie, że człowiek pracujący nie może sobie pozwolić na kupno choćby tylko dwulampówki. Nawet detektor kosztuje około tysiąca złotych, co przekracza przeciętny miesięczny zarobek.

Aparat posiada na ogół obecnie ten, kto od stycznia tyle napaskował, że może wydać lekką ręką kilka lub kilkanaście tysięcy, albo ten, kto od stycznia posiada odbiornik zasabrowany i nie oddał go milicji, a więc uchylił się od obowiązku, popełnił wykroczenie przeciwko przepisom.

Czy radio jest tylko dla paskarzy, szabrowników i złodziei?

Czy nie byłoby wskazany udostępnić pracującemu obywatelowi posiadanie radia drogą zwrotu?

Przecież radia oddane zostały władzom okupacyjnym, rozdane Niemcom, a później znów im odebrane. Normalnym trybem powinny być napowrót rozdane tym, którzy się wykaza, iż je posiadali. Czemu tak nie jest? Czemu się o tym nawet nie wspomina?

Kiedyż zapowiedź: „Hallo, — tu Polskie Radio” odezwie się w domu polskiego ludu pracującego, ludu budującego Polskę?

M. KAMIŃSKI

KOMUNIKAT

Zarząd Wojewódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Mierniczych Przemysłowców Rzeczypospolitej Polskiej zaprasza wszystkich Kolegów zamieszkałych na terenie Województwa Łódzkiego na trzydniowy Zjazd Mierniczych w dniu 29 lipca 1945 r. o godzinie 9 ej przy ulicy Moniuszki 7/9 w Łodzi.